

Sygn. akt II Ca 1203/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 grudnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: **SSO Mariusz Broda (spr.)**

Sędziowie: **SSO Beata Piwko**

SSO Małgorzata Klesyk

Protokolant: starszy protokolant sądowy Agnieszka Baran

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 2 grudnia 2015 r. w Kielcach

sprawy z powództwa Z. P.

przeciwko J. K.

o zachówek

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Rejonowego w Kielcach

z dnia 20 marca 2015 r., sygn. VIII C 2426/13

1) **zmienia zaskarżony wyrok:**

a) **w punkcie II (drugim) w ten sposób, że zasądza od J. K. na rzecz Z. P. dalszą kwotę 7.500 (siedem tysięcy pięćset) złotych, z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty,**

b) **w punkcie III (trzecim) w całości i zasądza od J. K. na rzecz Z. P. kwotę 858 (osiemset pięćdziesiąt osiem) złotych tytułem kosztów procesu;**

2) **oddala apelację w pozostałym zakresie i zasądza od J. K. na rzecz Z. P. kwotę 350 (trzysta pięćdziesiąt) złotych tytułem części kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSO Beata Piwko SSO Mariusz Broda SSO Małgorzata Klesyk

sygn. akt II Ca 1203/15

UZASADNIENIE

W postępowaniu przed Sądem Rejonowym w Kielcach Z. P. wnosił o zasądzenie na jego rzecz od J. K. kwoty 37 500 zł tytułem zachowku , z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Pozwana domagała się oddalenia powództwa.

Wyrokiem z dnia 20.03.2015r. Sąd Rejonowy w Kielcach zasądził od J. K. na rzecz Z. P. kwotę 8716,87 zł , z ustawowymi odsetkami od dnia 23.12.2013r. do dnia zapłaty; oddalił powództwo w pozostałym zakresie ; zasądził

od Z. P. na rzecz J. K. kwotę 855,28 zł , tytułem kosztów procesu ; nakazał zwrócić J. K. kwotę 553,69 zł , tytułem niewykorzystanej zaliczki. Podstawy faktyczne i prawne tej treści rozstrzygnięcia Sąd I instancji wyjaśnił w pisemnym uzasadnieniu (k.215-224)

Apelację wywiódł powód, zaskarżając wyrok w pkt. II - co do oddalonej części powództwa i w pkt. III - co do rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu. Zarzucił:

- naruszenie art. 995 § 1 kc, poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że prawidłowym miernikiem wartości wkładu zgromadzonego na książeczce mieszkaniowej nr (...) prowadzonej w (...), a przepisanej powodowi w dniu 16.06.1983 r. jest procentowa wartość odrębnej własności lokalu stanowiącego własność powoda i jego żony, w sytuacji gdy w dacie przekazania prawo do lokalu nie istniało, a to oznacza, że przedmiotem darowizny mogłaby być uznana tylko wartość wkładu stanowiącego odpowiednik pieniądza, a nie wartość prawa do lokalu lub jego części, zgodnie z zasadą, że wartość przedmiotu darowizny oblicza się według stanu z chwili jej dokonania, a według cen z chwili ustalania prawa do zachowku;

- naruszenie art. 6 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że pozwana, zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu, wykazała wartość wkładu znajdującego się na książeczce w sytuacji, gdy zastosowano błędny miernik jego wartości, albowiem brak było podstaw do przyjęcia jako miernika wartości wkładu , procentowej wartości uzyskanego prawa do lokalu, skoro w dacie darowizny prawo do lokalu nie istniało;

- naruszenie art. 278 § 1 kpc poprzez oparcie rozstrzygnięcia na opinii biegłej w zakresie operatu szacunkowego nr 2 w sytuacji , gdy opinia w tym zakresie jest nieprzydatna , zaś ustalenia czynione na jej podstawie błędne;

- naruszenie art. 233 § 1 kpc poprzez dowolną , a nie swobodną ocenę zeznań świadków M. P., D. K. (1) oraz M. K., a przez to bezzasadne przyjęcie, że powód otrzymał od swej matki darowiznę kwoty 10 000 zł, w sytuacji, gdy wbrew twierdzeniom Sądu świadek M. K. wykluczył, by posiadał wiedzę o przedmiotowej darowiznie. Świadkowie w osobach M. P. oraz D. K. (1) są osobami towarzysko związanymi z pozwaną, a zatem mają interes w tym, aby swymi zeznaniami polepszyć jej sytuację procesową, treść zeznań wyżej wymienionych nie znajduje żadnego potwierdzenia w zeznaniach pozostałych świadków, w tym w szczególności M. K. oraz H. C., która jako osoba bliska dla stron oraz ich matki, mająca z nią regularny kontakt do chwili śmierci nie potwierdziła faktu darowizny pieniędzy na rzecz powoda, a nadto z uwagi na fakt, że osoby M. P. i D. K. (1) miały ze zmarłą kontakt okazjonalny i w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego jest mało prawdopodobnym, by ich zeznania bazowały na informacjach uzyskanych od zmarłej;

- pominięcie zeznań D. G. w zakresie, w jakim potwierdził on, że po przepisaniu książeczki mieszkaniowej, powód spłacił rodziców kwotą stanowiącą co najmniej równowartość zgromadzonego na niej wkładu, w sytuacji, gdy zeznania wymienionego wspólnie z zeznaniami powoda oraz świadka D. P. są wzajemnie zbieżne i brak jest innych dowodów mogących podważyć ich wiarygodność;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że: miernikiem wartości wkładu zgromadzonego na książeczce (a przez to wartością darowizny na rzecz powoda) jest procentowa wartość prawa do lokalu przysługującego aktualnie powodowi, w sytuacji, gdy na dzień przepisania książeczki prawo do lokalu nie istniało ; powód otrzymał od matki darowiznę w kwocie 10 000 zł; powód po przepisaniu na niego książeczki nie spłacił rodziców kwotą stanowiącą co najmniej równowartość zgromadzonego na niej wkładu.

Wobec powyższego powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. II poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda dalszej kwoty 12 950, 63 zł, z odsetkami ustawowymi od dnia 23.12.2013 r. do dnia zapłaty, zaś w pkt. III poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za pierwszą instancję, a nadto o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za instancję odwoławczą.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się częściowo zasadna.

W pierwszej kolejności rozważenia wymagały te zarzuty, którymi apelujący zwalczał podstawę faktyczną zaskarżonego wyroku. W ocenie Sądu Okręgowego częściowo były one trafne. Rację ma bowiem skarżący, o ile neguje prawidłowość tej części poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń, która dotyczy darowizny jakiej spadkodawczyni – B. P. miała dokonać na rzecz syna Z. P., w pierwszej kolejności zarzucając wadliwość oceny przeprowadzonych dowodów i wyprowadzonych na tej podstawie wniosków co do faktu owej darowizny. Zdaniem Sądu Okręgowego wyeksponowany przez Sąd Rejonowy materiał dowodowy nie stanowił wystarczającej podstawy do czynienia pozytywnych ustaleń w tym zakresie. W pierwszej kolejności zauważyć należy, że krąg świadków, którzy w jakikolwiek sposób prezentowali wiedzę na temat w/w „darowizny” jest węższy od tego, do którego odwołuje się Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku (str.11). Z całą pewnością, wbrew temu co przyjmuje Sąd I instancji nie odnosi się do tego w żaden sposób D. G., który mówi wprawdzie o pieniądzach, ale tych jakie miały być zwrócone przez powoda jego ojcu „za mieszkanie”(k.92). Tak więc chodziło o zupełnie inną okoliczność, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia. Zupełnie nic na ten temat nie mówił świadek S. S., a z zapisu w protokole rozprawy wynika, że nawet nie jest o to pytany (k.92). Z kolei M. K. zeznał, że na temat pożyczki pieniędzy nic nie jest mu wiadomo (k.65). K. N., poprzestała jedynie na stwierdzeniu – „słyszałam coś o jakichś pieniądzach pożyczanych i oddawanych, nie znam bliższych szczegółów” (k. 67v.). Z tak abstrakcyjnie brzmiącej wypowiedzi, z całą pewnością nie można było wyprowadzić jakichkolwiek dalej idących wniosków, w szczególności tych zmierzających do potraktowania owych zeznań jako elementu składającego się na podstawę poczynionych w postępowaniu przed Sądem I instancji ustaleń. Analogiczny wniosek należało wyprowadzić z zeznań świadka H. C., skoro ta odwołując się do wypowiedzi B. P., poprzestała na stwierdzeniu, że spadkodawczyni powiedziała, iż córce dała mieszkanie, bo „wcześniej dała coś synowi”, dodając, że nie wie co dała synowi, czy książeczkę, czy mieszkanie, bo przy tym nie była. Trudno z takiej wypowiedzi wyinterpretować potwierdzenie faktu w/w darowizny kwoty 10 000 zł, tym bardziej, że niespornie wcześniej (tj. przed darowizną mieszkania na rzecz pozwanej) powód istotnie otrzymał wkład mieszkaniowy. Świadek D. K. (2) także poprzestała na odwołaniu się do dość lakonicznie brzmiącej wypowiedzi B. P., z której miało wynikać, że Z. P. pożyczał od matki jakieś pieniądze i nie chciała zwrotu, ale świadek nie ma pojęcia jakie to były kwoty. Jeżeli do tego dodać, że z tych zeznań nie wynika kiedy to miało być, to trudno na tym tle o inne wnioski, jak te już wyprowadzone z zeznań w/w świadków. Zatem rzeczywisty krąg świadków, którzy wspominają o „bezwrotnym” przekazaniu kwoty 10 000 zł uległ zawężeniu do dwóch osób: H. G. i M. P.. Przy czym H. G., mówi, że siostra (B. P.) wspominała jej, że był taki przypadek, że pożyczyła synowi 10 000 zł, miał oddać nie oddał, wreszcie powiedziała, żeby nie oddawał, przy czym nie potrafi powiedzieć kiedy to było (k.65). Moc tak brzmiącego dowodu, wskazującego na bliżej nieokreślone w czasie i miejscu zdarzenie, bez obudowania go okolicznościami wskazującymi na motywy takiego zachowania, które pozwoliłyby postrzegać go racjonalnie (w kontekście zasad doświadczenia życiowego) jest dalece niewystarczająca z punktu widzenia reguły opisanej w treści art. 233 § 1 kpc, do tego by traktować go jako podstawę wykazania twierdzeń pozwanej o dokonanej na rzecz powoda darowiznie. Raz jeszcze podkreślić należy kontekst oceny jaki wynika z analizy dowodów z zeznań tych świadków, które Sąd Rejonowy bezpodstawnie potraktował jako źródło pozytywnych ustaleń, pomimo braku ku temu elementarnych przesłanek. Przedmiotem dowodu są fakty, a nie bliżej nieokreślone, niepełne, oderwane od realiów czasu i miejsca stany. Z kolei świadek M. P., odwoływała się do tego, co miała usłyszeć od spadkodawczyni, a mianowicie, że Z. P. pożyczał pieniądze, że była to kwota 10 000 zł, pożyczał, oddawał, aż w końcu jego matka powiedziała mu, by ich nie oddawał. Świadek ten nie potrafił określić, w jakim było to czasie, ale miało to nastąpić już po śmierci ojca stron. Był to jedyny świadek, który wspominał i o wysokości kwoty, jak i podjął próbę umiejscowienia jej przekazania bądź decyzji o jej ostatecznym darowaniu (bo to dwa różne zagadnienia) w czasie. Weryfikacja wiarygodności zeznań tego świadka została dokonana przez Sąd Rejonowy, w sposób nie uwzględniający zasady wszechstronnej oceny materiału dowodowego, a więc uwzględniającej po pierwsze jego całość i to, co z niego wynika. To zdecydowanie za mało, by oceniając tak lakonicznie brzmiące w swej treści dowody z zeznań tych dwóch ostatnio wymienionych świadków, z uwzględnieniem reguł opisanych w art. 233 § 1 kpc, uznać za wystarczające do potwierdzenia tego prawnie relewantnego faktu darowizny kwoty 10 000 zł. Przy czym podkreślić należy, że istotną w sprawie okolicznością (w kontekście art. 994 § 1 kc) było to,

kiedy owa darowizna miała być dokonana. Jeżeli sama pozwana (na której spoczywał w tym zakresie ciężar dowodu) mówi, że brat pożyczał 10 000 zł i „to było gdzieś w 1995r.” (k.111), nie mówiąc nic o tym, czy i ostatecznie jak, a także kiedy B. P. potraktowała tę pożyczkę w sposób umożliwiający wyprowadzenie jakichkolwiek wniosków w kierunku ewentualnej darowizny, to już tylko z tego punktu widzenia trudno było przyjąć, że skutecznie wykazała fakt darowizny tej kwoty i to w okresie 10 lat poprzedzających otwarcie spadku. Przypomnieć bowiem należy, że punktem wyjścia dla realizacji udowodnienia okoliczności faktycznej dla rozstrzygnięcia sprawy jest w pierwszej kolejności skonkretyzowane twierdzenie o faktach (usytuowanych w czasie i miejscu), a o ile staną się sporne, ich wykazywanie wszelkimi dostępnymi środkami dowodowymi. Zaniechania wypełnienia tego pierwszego wymogu nie sanuje próba pozyskania przez stronę wiedzy o faktach z samego dowodu. Wobec tego wszystkiego, wbrew ocenie dokonanej przez Sąd Rejonowy, pozwana nie wykazała w sposób przekonujący, z punktu widzenia kompleksowej analizy materiału procesowego, z uwzględnieniem reguł poprawnego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, faktu darowizny kwoty 10 000 zł, przez B. P. na rzecz Z. P. w okresie 10 lat przed śmiercią spadkodawczyni.

Reasumując tę część rozważań, z ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji, Sąd Okręgowy wyeliminował jako wadliwe, te obejmujące dokonanie w/w darowizny.

Nie znajdują usprawiedliwienia pozostałe zarzuty apelacji dotyczące naruszenia przepisów postępowania, a wymierzone w prawidłowość przyjętej przez Sąd Rejonowy podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku. Te ustalenia (z wyjątkiem już wyżej opisanym) są trafne z punktu widzenia reguły oceny dowodów opisanej w treści art. 233 § 1 kpc, a Sąd Okręgowy przyjmuje je za własne.

Wbrew stanowisku apelującego, nie było wystarczających podstaw, by przyjąć, że powód wykazał, jakoby zwrócił ojcu równowartość otrzymanego wkładu mieszkaniowego. Z całą pewnością nie mogą świadczyć o tym zeznania świadków D. G. i D. P.. Ten pierwszy poprzestaje jedynie na dość ogólnikowo brzmiącej relacji, z której w żaden sposób nie wynika, z jakiego tytułu Z. P. miał przekazywać pieniądze ojcu, jeżeli w ogóle to nastąpiło. Warto zauważyć i to, na co na rozprawie apelacyjnej także zwracał uwagę pełnomocnik pozwanej, mówiąc o pewnej niezgodności tego, na co wskazywał Z. P., z tym co ostatecznie wynikało z informacji nadesłanej przez Spółdzielnię Mieszkaniową (...) (k.87), który to dokument nie był kwestionowany przez żadną ze stron. Z. P. słuchany informacyjnie (k.109v.) przyjmował, że wysokość wkładu mieszkaniowego, jaki otrzymał od ojca stanowiła 21 000 starych złotych, czyli 2,10 zł i w związku z tym twierdził, że oddał ojcu tę kwotę powiększoną o 5000 zł, bo jak tłumaczył, ojciec był chory. Problem polega jednak na tym, że jak potwierdziła ta w/w informacja pochodząca ze SM (...), przedmiotem przekazania na poczet wkładu mieszkaniowego w tej Spółdzielni dla Z. P. przez jego rodziców był nie tylko ich wkład w (...) Armatury w kwocie 2,10 zł (po denominacji), ale także i środki zgromadzone przez nich na książeczce (...) w kwocie 30,40 zł (po denominacji). Już z tego względu teza o spełnieniu świadczenia ekwiwalentnego przez Z. P. na rzecz jego ojca nie brzmiała wiarygodnie. Także świadek D. P. (żona powoda, w sposób oczywisty zainteresowana wynikiem procesu), w swoich zeznaniach mówiła tylko o zwrocie wkładu, nie biorąc pod uwagę, że oprócz tego przedmiotem darowizny na poczet wkładu w SM (...) były także środki zgromadzone na książeczce (...) i to znacznie większe niż sam wkład. Z tych względów trudno było dać wiarę tym relacjom.

Podsumowując tę część rozważań, należało dojść do wniosku, że Sąd I instancji prawidłowo doliczył do spadku po B. P., dokonane przez nią dwie darowizny, na rzecz każdego z dzieci (środki pieniężne w łącznej kwocie 32,55 zł – na rzecz powoda i prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego przy ul. (...))

Także ustalenia co do wartości w/w składników majątkowych nie budzą wątpliwości. W zakresie w jakim dotyczą w/w prawa do lokalu nie były kwestionowane. Powód zakwestionował natomiast sposób waloryzacji środków jakie niespornie uzyskał od swoich rodziców na potrzeby pokrycia wkładu mieszkaniowego na lokal w SM (...), co następnie przybrało także postać zarzutu apelacyjnego. Ten ostatni nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Metoda zastosowana przez Sąd Rejonowy, z wykorzystaniem opinii biegłego jest jak najbardziej prawidłowa. Wbrew temu co zarzuca apelujący, uwzględnia ona najbardziej obiektywny i najbliższy z możliwych miernik wartości pieniądza. Skoro w tamtym czasie środki te miały odniesienie do lokalu mieszkalnego i stanowiły o nabyciu prawa do niego, to nie ma żadnych racjonalnych przesłanek do tego, by szukać innego miernika dla obecnego urealnienia ich wartości.

Teza o tym, że za te pieniądze w tamtym czasie nie koniecznie należało kupować mieszkanie, ale można było je wydać zupełnie inaczej brzmi w sposób zupełnie oderwany od ówczesnych realiów gospodarczych. Druga połowa lat 80-tych ubiegłego stulecia to „galopująca” inflacja, a co za tym idzie bardzo mała siła nabywcza pieniądza. Jeżeli do tego dodać i to, że lokal mieszkalny był w tamtym czasie towarem bardzo trudno osiągalnym, to prawidłowość waloryzacji środków na pokrycie wkładu mieszkaniowego w odniesieniu do wartości tego lokalu wówczas i obecnie, jakiej dokonał Sąd Rejonowy nie budzi żadnej wątpliwości, analogicznie jak jej mechanizm. Sąd Okręgowy nie podziela wywodów stanowiących w tym zakresie rozwinięcie zarzutu apelacyjnego. Te bowiem nie uwzględniają dość czytelnie wyeksponowanych przesłanek, jakimi w sposób prawidłowy kierował się Sąd I instancji. Istota zagadnienia sprowadza się do tego, że wbrew temu co próbuje eksponować skarżący, Sąd Rejonowy najpierw wziął pod uwagę to, że całość ówczesnie wpłaconego przez Z. P. wkładu mieszkaniowego, stanowiła 10 % tamtej wartości lokalu, a tym samym była to wartość spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, a nie lokalu (odrębnej jego własności) jak bezpodstawnie próbuje to postrzegać apelujący. To zagadnienie w sposób nie budzący żadnych wątpliwości wyjaśnia także biegła w opinii uzupełniającej (k.192v.). W następnej kolejności Sąd I instancji znalazł w sposób prawidłowy odpowiedź na pytanie, jaką procentową część w równowartości tego 10 % go wkładu uiszczonego w całości przez powoda, stanowiły te środki, które pochodziły z darowizny od jego rodziców. Było to 57,92 %. To wszystko stanowiło właściwy punkt wyjścia do obecnego urealnienia wartości środków przekazanych powodowi przez jego rodziców. Jeżeli wartość prawa do lokalu według aktualnych cen rynkowych wynosi 250 950 zł (na podstawie nie kwestionowanej w tym zakresie opinii biegłej E. K.), to 10 % - stanowi 25 095 zł, a 57,92 % z tej sumy, to kwota 14 535 zł, czyli jak trafnie przyjmuje Sąd I instancji aktualna wartość darowanych powodowi przez jego rodziców środków na pokrycie części wkładu mieszkaniowego. Skoro były one objęte ich wspólnością majątkową małżeńską, a zachówek dotyczy spadku po B. P., to zasadnie Sąd Rejonowy do spadku dolicza tylko połowę tej sumy.

Wobec powyższego, skoro Sąd Okręgowy wyeliminował darowiznę w postaci 10 000 zł, to biorąc pod uwagę prawidłowo wskazane i zastosowane przez Sąd Rejonowy przepisy prawa materialnego, obliczając substrat zachowku należało uwzględnić kwoty: 86 670 zł (wartość darowanego pozwanej prawa do w/w lokalu) + 7267,50 zł (1/2 z 14 535 zł), co łącznie daje kwotę 93 937,5. Skoro udziały w spadku każdego z dwojga spadkobierców wynoszą połowę, to wartość każdego z tych udziałów wynosiłaby 46 968,75 zł, z czego 1/2 (należny zachówek) wynosi 23 484,37 zł. Skoro Z. P. z tytułu zwaloryzowanego wkładu otrzymał już na poczet zachowku 7267,50 zł, to do zasądzenia z tego tytułu pozostała kwota 16 216,87 zł. Jeżeli Sąd Rejonowy uwzględnił powództwo do kwoty 8716,87 zł, to należało zasądzić dalszą kwotę 7500 zł, z ustawowymi odsetkami z tytułu opóźnienia w spełnieniu tego świadczenia (art. 481 § 1 kc) od dnia 23.12.2013r. (tj. od daty oznaczonej w żądaniu pozwu). Wyjaśnić przy tym należy, że roszczenie o odsetki ustawowe stało się wymagalne przed tą datą, a to wobec niespornego skutecznego wezwania pozwanej do zapłaty w terminie do dnia 11.12.2013r.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 2 kpc orzekł jak w pkt. 1.a sentencji. Konsekwencją tego była także zmiana orzeczenia o kosztach procesu (pkt. 1.b sentencji), poprzez ich stosunkowe rozdzielanie (art. 100 kpc) przy uwzględnieniu tego, w jakiej części każda ze stron ostatecznie wygrała proces i jakie koszty procesu poniosła.

Koszty postępowania apelacyjnego zostały także stosunkowo rozdzielone – na podstawie art. 100 kpc, przy uwzględnieniu proporcji w jakich każda ze stron je wygrała, a także jakie koszty w tego postępowania poniosła.

SSO Małgorzata Klesyk SSO Mariusz Broda SSO Beata Piwko

(...)